Nr. 23. Lwów dnia 10. Czerwca 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Przyszłe ceny zbożowe.

(Ciąg dalszy).

Gdyby każdy kraj tak jak dawniej był sam sobie pozostawionym, musiał myśleć o tem, ażeby własną produkcyą pokryć swe zapotrzebowanie zboża, to już normalna różnica między złemi a przeciętnemi żniwami wynosząca jak widzieliśmy wyżej 20—25% wywołałaby podwyżkę cen o 100%!

Tymczasem dziś wskutek powstania gospodarstwa zbożowego światowego, najwyższy nawet deficyt w ogólnym rezultacie produkcyi światowej, który — jak także widzieliśmy wyżej wynosi co najwięcej 10% normalnej cyfry produkcyi, wywoła podwyżkę cen tylko 30%-wą.

Zapewne, że dzisiaj już jeżeli ceny zboża pójdą o $^3/_{10}$ w górę woła się że są to ceny drożyźniane, głodowe. Trzeba jednak rzucić okiem na skoki cen w czasach dawniejszych, w czasach zamkniętej w sobie gospodarki, powiatów, prowincyi czy państw całych, aby mieć dopiero pojęcie, co to jest prawdziwa drożyzna zboża.

Dla przykładu parę dat:

W Anglii w stuleciu XIII. podskakiwały ceny tak dalece, że wynosiły nieraz w roku następnym 56 razy tyle co w roku poprzednim; w stuleciu XIV. wynosiły nieraz 40 razy tyle, co w r. poprzednim; w stuleciu XV. podnosiły się z roku na rok 20 krotnie; w stuleciu XVI 8 krotnie w stuleciu XVIII o $4^1/_2$ razy tyle a jeszcze w naszem stuleciu pojawiają się podskoki cen zbożowych z roku na rok o 4 razy tyle, podwyżki w porównaniu z najniższym stanem cen o 400%! Cóż znaczy w porównaniu z tem podwyżka cen pszenicznych w roku 1897/98 ledwo o jakie 30%...

Skonstatowawszy tak, że dzisiejsze światowe gospodarstwo zbożowe, czyni produkcyą, a tem samem jeszcze bardziej ceny, z roku na rok więcej jednolitemi, ustala je, zwraca się prof. Wolf dalej do rozpatrywania ogólnych warunków dzisiejszego targu zbożowego a zwłaszcza pszenicznego.

Przeciętna cyfra światowej produkcyi pszenicy wynosi więc — jak z dat poprzednio podanych wynika 310 milionów quarterów rocznie *). Cyfra ta produkcyi rocznej rozdziela sia na całą ziemię w sposób następujący. Mała w porównaniu z obszarem innych części świata Europa produkuje sama 180 milionów quarterów; wielka Ameryka północna 80 milionów quarterów (więc o 100 milionów mniej!) jeszcze większa od niej Azya 40 milionów quarterów: olbrzymia Afryka 5 milionów: Australia tyle co Afryka. W Europie, która jak z cyfr powyższych wynika, objęła na siebie $^3/_5$ całej światowej produkcyi pszenicy, pierwsze miejsce jeko kraje pszeniczne zajmuja: Rosya i Francya. Produkują one razem połowę całej europejskiej pszenicy, przyczem produkcya francuska nie o wiele jest mniejszą od rosyjskiej. W latach 1895 i 1896 rezultaty żniw pszenicznych w obu tych państwach były nawet zupełnie równe, co należy chyba temu przypisać, że w produkcyi zbożowej rosyjskiej gra wielką rolę żyto, które we Francyi ma bardzo małe znaczenie. Zaraz po Francyi więc na trzeciem miejscu, występują w Europie jako kraj pszeniczny: Austro-Węgry, po nich Włochy Niemcy, Hiszpania dalej Rumunia a wreszcie

*) Por. wyżej przypisek 5.

Anglia. Anglia produkuje taką samą ilość pszenicy jak Rumunia a więc zawsze połowę tego co produkują Niemcy. O tem wszystkiem należy pamiętać bo przy rozpatrywaniu konjunktur zbożowych lekceważą zwykle produkcyę pszenicy angielską i francuską.

Tyle o ogólnych warunkach i stosunkach dzisiejszego targu zbożowego.

Co się tyczy specyalnych wpływów, pod którymi wytworzyła się ostatnia konjunktura targowa z lat 1897 i 1898, to przedstawiają się one następująco:

Już żniwa z roku 1896 były, jak wiadomo, liche: wynosiły bowiem zaledwo 300 milionów quarterów a nawet mniej, gdy tymczasem produkcya przeciętna wynosi 310 milionów a konsumcya o mało co mniej. Następny r. 1897, w którym produkcya, jak wspomnieliśmy wyżej, dosięgła ledwo cyfry 280 milionów quarterów, wywołał już zatem deficyt 30 milionowy. Francya zebrała mniej niż zwykle, w Rosyi przez wiosnę i lato panowała posucha, w Rumunii ucierpiała produkcya wskutek powodzi a w Indyach Wschodnich od dawna już nie było żniw normalnych. W Europie zebrano w r. 1897 o całe 36 milionów quarterów mniej jak w roku normalnym 1895, w Azyi o 4 miliony mniej. Razem więc brakowało już w produkcyi tych dwóch części świata: 40 milionów qurterów. Lecz Ameryka zebrała za to w tymże roku 1897 o 10 milonów quarterów więcej jak zazwyczaj a tak właściwy deficyt zbożowy na całej kuli ziemskiej zniżył się do 30 milionów quarterów.

Do tego deficytu zbożowego dołączyły się jako czynnik drugi podnoszący ceny i obawy wywołane wojną hiszpańsko-amerykańską. Obawiano się blokady portów amerykańskich przez okręta hiszpańskie. Wprawdzie odpowiadano na to z drugiej strony, że Ameryka swe zboże, które ma eksportować do Europy, przeznaczone i tak głównie dla Angli, przewiezie przez Kanadę na angielskich okrętach; z tem wszytkiem nie ulega wątpliwości, że wojna — przynajmniej w pierwszym swym okresie — sprzyjała podniesieniu się cen zbożowych.

Trzecim czynnikiem pędzącym ceny w górę była spekulacya a mianowicie głośny „Corner“ Leiterowski. Pszenica notowana dzisiaj w Nowym Yorku 80 ct. doszła w maju 1898 roku ceny przeszło 160 ct., a o młodym Leiterze rozpowiadano, że zyskał i schował do kieszeni z jakie 3 i pół milionów dolarów. W maju roku 1898, stały też i gdzie indziej ceny zbożowe najwyżej

Wnet jednak, w czasie od maja do czerwca 1898, zmienił się stan rzeczy. Zaczęto puszczać wiadomości o oczekiwanych niesłychanie obfitych żniwach i Stany Zjednoczone miały do zebrania — tak rozgłaszano — tyle zboża, jak nigdy jeszcze a podobnych rezultatów oczekiwała i Europa.

Wskutek tych wieści zaczęły ceny spadać a najsilniej tam, gdzie poprzednio podpędzano je najwyżej w górę więc w Ameryce północnej. Już w połowie czerwca notowano tam pszenicę znowu 80 ct. a Leiter któremu miesiąc temu, wszyscy zazdrościli stracił dwa razy tyle jak przedtem wygrał. Od tego czasu też wpływały już na ceny zbożowe wyłącznie widoki nadchodzących żniw roku 1898. Ceny spadały powoli dalej, bo żniwa te zapowiadały się coraz świetniej...

Już w czerwcu znany statystyk amerykański Mr. Thoman zapowiedział, że Ameryka zbierze w tym roku z jakie 775 milionów więcej po nad zbiór normalny (wynoszący 500 milionów), Po nad ten szacunek zbiory rzeczywiste nie wyszły też później, ale oczywistem jest że już ten szacunek, wydany przez powagę fachową musiał oddziaływać na ceny, gdy się zważy zwłaszcza, że w roku poprzednim 1897 Ameryka poszła za Europą i zebrała tylko 590 milonów quarterów. Trzeba dodać,

Wycieczka do Starego Sioła.

W niedzielę 4 bm. urządził Oddz. Lwowski Tow. Gosp. wspólną wycieczkę członków do Starego Sioła w celu zwiedzenia tamtejszego gospodarstwa i szkoły chmielarskiej. Pogoda dopisała wspaniale; ranny pociąg powiózł uczestników w liczbie zwyż 60. Prócz członków Oddziału, pod wodzą nigdy niestrudzonego przezesa, wzięli udział w wycieczce także uczniowie akademii weterynaryi z profesorami i uczniowie wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Dekoracya wycieczki wspaniała — tło stanowiły czerwone wielkie mury dawnego zamku Ostrogskich, jedynej niegdyś ochrony ludności przed najazdem tatarskiej dziczy, niżej jasna falująca zieleń pól bujnych w tym roku, a obok pyszny chmielnik z szeregami tyk, sterczących jak ongi kopje husarskie w ordynku.

W kościółku obok odbywało się właśnie nabożeństwo — więc od wysłuchania Mszy Św. rozpoczęliśmy.

Potem, pod przewodnictwem uprzejmego i serdecznego Gospodarza p. Smalawskiego, tamtejszego zarządcy dóbr hr. Romana Potockiego, zwiedziliśmy szkołę chmielarską, chmielnik i oborę pół krwi simmentalskiej ze wspaniałym czystej krwi buhajem. — W chmielniku stary, gruby Czech, typowy, wytrawny chmielarz, objaśniał ciekawych o tajnikach sztuki chmielarskiej, a oblicze mu jaśniało radością na widok bujnych pędów tej ważnej rośliny, bez którejby śp. król Gambrynus nigdy do królestwa nie doszedł.

Aby zaś teoryę z praktyką połączyć, zasadzono nas wkrótce do zastawionych suto, pod niebem, stołów, po których zaczął krążyć nie tylko ów chmielowy trunek ale inne zacniejsze jeszcze trunki. Wkrótce też posypały się mowy i toasty na cześć miłego gospodarza i gości i na cześć „wszystkich których kto żywych [pamięta
I których zmarłych pamięć pozostała [święta“.

Aż wreszcie pokrzepiwszy tak ciało i ducha wyruszono dalej przez pola i łąki by obejrzeć plantacye buraków i podziwiać staranną ich uprawę, ich piękny rozwój, napełniający nadzieją obfitego plonu.

Stare Sioło miłe wspomnienie pozostawi na wszystkich, którzy w tej wycieczce udział wzięli — i zachęci pewnie do urządzania częściej wycieczek podobnych, które łączą w sobie i pożytek i przyjemność niemałą.

Jeden z uczestników.

że wskutek dobrych cen roku 1897 powiększono w Ameryce niezmiernie obszar uprawy pszenicy: w roku 1896 zajęto pod uprawę tę tylko 14 milionów hektarów, w r. 1898 17 i pół milionów hektarów, zatem prawie o jedną czwartą więcej.

W Europie zapowiadały przedewszystkiem obfity plon żniwa we Francyi. Francya z reguły, normalnie uprawia pszenicę na 7 milionach hektarów. Otóż w tym pierwszorzędnym europejskim kraju pszenicznym miały nadchodzące żniwa wydać o 50% więcej jak poprzednio z roku 1897, które co prawda były lichemi, a miały też być obfitszemi, jak dobre zbiory z roku 1896. Podobnie przedstawiano stan rzeczy i innych krajach.

Oczywiście że wszystkie widoki musiały wywołać depressyę cen. Ceny zbożowe też od czerwca do sierpnia a nawet września roku 1898 okazują wciąż tendencyę do spadania.

Dopiero w wrześniu następuje nowy zwrot, w kierunku przeciwnym. Rozeszły się wieści o mniej dobrych zbiorach w Rosyi, zbiory amerykańskie zaczęto taksować znacznie niżej; ten sam statystyk Thoman, który je w czerwcu szacował na 765 milionów buszli, zniżył swój szacunek pod wpływem dat podawanych mu później na 665 milionów. Równocześnie dostrzeżono w Europie — i to zadecydowało o zwrocie, że wszyscy którzy mieli zboże na sprzedaż, nie spieszyli się wcale ze sprzedawaniem, owszem wstrzymywali je Można było myśleć, że zaszła jakaś umowa między wszystkimi mającymi do pozbycia zboże w całej Europie i tak samo zachowywali się oni nad Wołgą jak i nad Renem jak i nad Sekwaną... To wstrzymywanie się z sprzedażą zboża, trzeba dodać, że dziś jeszcze nie ustąpiło.

Charakterystycznem dla tego faktu jest okólnik berlińskiego urzędu powiatowego, wydany 31 listopada 1898 do rolników pruskich, który powiada: „Oferty i dostawy producentów do tutejszych magazynów, są w tym roku, mimo żniw uznanych wszędzie za dobre, tak uderzająco małe, że nie jesteśmy w stanie na czas wykonać dane nam zlecenia sprzedaży. Usiłowania nasze aby pokkryć te sprzedaże z pierwszej ręki okazały się daremnemi!... Lecz nie tylko nabycie z pierwszej ręki było trudnem; i ci, którzy już od producentów nabywali zboże, wstrzymywali się również z jego pozbyciem. Było to usposobienie ogólne.

Usposobienie to podtrzymywały przez czas długi niepomyślne wieści o żniwach, nadchodzące z Rosyi. Gdy zaś z końcem października 1898 rosyjskie ministeryum skarbu, oficyalnem ogłoszeniem zaprzeczyło tym wieściom i skonstatowało, że żniwa w Rosyi będą lepszemi niż jak do niedawna przypuszczano; podane w ogłoszeniu tem cyfry wywołały wprawdzie senzacyę lecz usposobienia ogólnego na targu zbożowym nie zmieniły. I rolnicy i nabywcy drugiej ręki wstrzymywali się ze sprzedażą. Równocześnie wybuchł zatarg między Francyą a Anglią o Faszodę a to naturalnie podtrzymywało tendencyę do nie pozbywania zboża.

Wskutek wszystkich tych okoliczności ceny zbożowe od połowy września do końca października 1898 idą wciąż w górę i utrzymują się potem nadal na wysokości osiągniętej z końcem października. Rozpowiadano wprawdzie, że w grudniu, gdy rolnicy po ukończonych robotach w polu, zwiozą większe ilości zboża na targi, ceny znowu spadną, lecz spadek który rzeczywiście nastąpił z początkiem grudnia — okazał się przemijającym i ceny stanęły wkrótce znowu lepiej.

Przedstawiwszy tak ogólne warunki i stosunki, pod wpływem których pozostaje dzisiaj targ zbożowy, przedstawiwszy specyalnie czynniki, który wpłynęły na korzystne ukształtowanie się cen zbożowych w latach 1897 i 1898, przystępuje prof. Wolf, w ostatniej części swego wykładu, do wyciągnięcia stąd wniosków na przyszłość, rozpatrzenia, jaką może być przyszła konjunktura zbożowa.

Gdy zeszłego roku w lecie ceny zaczęły spadać pod wpływem nadziei obfitych żniw i nadchodzących o nich ze wszystkich stron wieści, sądzono powszechnie na wszystkich targach. że spadek ten cen tak rychło nie ustanie lecz zatrzyma się dopiero na bardzo niskim poziomie, mało co wyższym od cen minimalnych z lat 1894 i 1895. W tym kierunku spekulowano też na wszystkich giełdach: w Nowym Yorku, i w Chicago, we Wiedniu i w Budapeszcie, a nawet gdy ceny póniej zaczęły znowu iść w górę i doszły do stanu w całym roku 1898 najwyższego jeszcze na giełdach wspomnianych znajdowały się olbrzymie sumy umieszczone na baissę. Lecz nadzieje zawiodły spekulantów. Spadek cen ustał, nawet, jak przedstawiliśmy wyżej, ceny w jesieni poszły w górę i od końca roku 1898 stanąwszy na pewnej wyżynie, utrzymały się stale na niej. Chwilowe oscylacye w górę czy w dół były tylko nieznaczne. Stałość cen daje jednak pewną gwarancyę, że odpowiadają zachodzącym rzeczywiście stosunkom podaży i popytu, że są to ceny słuszne, które utrzymają się przez czas pewien.

Czyż więc stan cen obecny utrzyma się dłużej? Zapatrywanie to dzielą w Europie liczne koła rolników, producentów a nawet handlarzy zbożowych.

Innego zapatrywania jednak zdaje się być kraj, z którym w produkcyi zbożowej bardzo się trzeba liczyć, a w którym każdy rolnik w kierunku kupieckim jest daleko więcej wykształcony i wytresowany mamy na myśli Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Farmer amerykański w przeciwstawieniu do rolników europejskich wciąż sprzedaje dzisiaj zboże. I on w pewnym czasie wstrzymywał się ze sprzedażą, mianowicie w październiku zeszłego roku, gdy pszenicę w Nowym Yorku notowano 70 ct. a nawet schodziła ona niżej do 65 ct. Gdy jednak tylko doszła do 75 ct. już zaczęli amerykańscy rolnicy sprzedawać zboże a dziś, gdy stoi na 80 ct. sprzedają, co mogą tylko sprzedać!

Widać więc, że rolnicy amerykańscy inaczej oceniają konjunkturę międzynarodowego targu zbożowego jak ich europejscy koledzy w zawodzie. Któż ma słuszność?!

Oczywiście, że na to pytanic całkiem stanowczo odpowiedzieć nie można, można jednak rozważyć, czyje zapatrywanie na konjunkturę zbożową ma więcej za sobą...

Stąd bierze się ta pewność rolników i handlarzy europejskich, że ceny nie spadną, którą spotyka się dziś wszędzie i która też z tego względu przedstawia ciekawy objaw psychologii zbiorowej? Jak to można skonstantować zaraz przy zetknięciu się ze sferami rolniczemi i rolnicy i handlarze w Europie spodziewają się poprostu powtórzenia się

i w tym roku podwyżki cen, jaka miała miejsce w roku zeszłym. Przypuszczają, że może się powtórzy deficyt w podaży zboża, którego się doczekali w roku zeszłym, że może ten deficyt w tym roku będzie nawet większym i stąd nie spieszą się z pozbywaniem swoich zapasów. (C. d. n.)

Dr. W. P.

Spór o wodę z drenów

W pewnym sporze wodnym, w którym młynarz oskażył właściciela gruntów powyżej leżących o stratę wody przez drenowanie gruntu i odprowadzanie wody drenowej z pominięciem młynówki, wydał sąd następujące orzeczenie:

Woda powstająca z opadów na gruncie drenowanym należy podług paragrafu 4 lit. b. ustawy wodnej, do właściciela gruntu i podług paragrafu 10 tej ustawy może być przez tegoż dowolnie używaną i zużywaną. §. 4. lit. b. powiada „do właściciela gruntu należy woda zbierająca się na jego gruncie z opadów atmosferycznych“. §. 10 powiada: ten do kogo woda prywatna należy, może jej według upodobania tak dla siebie jak dla innych używać i takową zużyć“. Właściciel niżej położonego gruntu nie może mieć prawa do wody w cudzym gruncie powstającej. Prawo wodne uwzględnia tylko wodę powierzchowną, do jej używania stosuje się paragraf 11, który powiada: właścicielowi gruntu nie wolno samowolnie zmieniać naturalnego odpływu wody przez jego grunt płynącej na niekorzyść poniżej leżącego gruntu. Również i właścicielowi niższego gruntu nie wolno na niekorzyść wyżej leżącego gruntu przeszkadzać naturalnemu odpływowi wody. (§. 11. ustawy państwowej).

Paragraf zaś 40 ust. wodnej określa ściśle użycie wody drenowej i powiada, że do urządzeń odprowadzających wodę i do drenowania ma być analogicznie wszystko to zastosowane. co przepisują paragrafy 27, 28, 30 do 33 i 37. Paragraf 27 powiada: może władza w drodze administracyjnej zarządzić 3) aby posiadacze nieruchomości dozwolili, za odpowiedniem wynagrodzeniem, ustanowienia służebności na swoich posiadłościach, aby woda należąca do kogo innego mogła być przez grunt ich przeprowadzoną za odpowiedniem wynagrodzeniem. Paragraf 28 mówi o używaniu wody. Paragraf 30 niema do drenowania zastosowania.

Paragraf 31 mówi o przyznaniu wykupna gruntu paragraf 32 mówi o potrzebie budowy mostów i tam przez rowy odpływowe. Paragraf 33 określa prawo współużytkowania wody rowem płynącej przy drenowaniu, więc wody z drenów, do picia i pojenia, za przyczynieniem się do kosztów. W końcu paragraf 37 o prawie wywłaszczenia w razie niezgody spornych stron.

Woda zaskórna jak długo porusza się w gruncie i dopóki nie wyjdzie na wierzch gruntu, nie może być uważaną za wodę prywatną ani jako woda publiczna, gdyż do takich należą tylko wody powierzchowne. Stąd wypada, że paragraf 16 ustawy wodnej nie ma zastosowania do wód zaskórnych, używanie tychże nie wymaga pozwolenia władzy, stąd dalej wypada, że każdemu można wodę zaskórną we własnym gruncie się znajdującą używać i zużywać dowolnie.

Każda zaś woda zaskórna wydobyta na wierzch gruntu staje się prywatną własnością właściciela gruntu. Do wody zaskórnej może sobie inny właściciel gruntu wyrobić prawo specyalne o ile podstawa takiego prawa może być ściśle określoną.

Również podług powyżej wymienienego orzeczenia sądowego nie może mieć nikt pretensyi o stratę wody powierzchownej przez wsiąkanie w cudzy grunt, ale może sobie wyrobić prawo specyalne zabezpieczenia się przeciw stracie wody przez wsiąkanie na cudzym gruncie za pomocą odpowiednich budowli.

Aby zaś nie wsiąkała za wiele w cudzy grunt, woda powierzchowna do której ma kto inny zabezpieczone prawo nie wolno właścicielowi tego gruntu zbliżać drenów do koryta wody powierzchownej na odległość mniejszą jak 12 m. od brzegów.

Woda, która mimo tej ostrożności wsiąknie do drenów i niemi odpłynie w inną stronę ze stratą właściciela wody lub prawa jej użycia, nie może stanowić podstawy do sporu wodnego w żadnym wypadku.

Inż. Jan Blauth.

Jeszcze o „polskim“ przysypniku grobelkowym pp. Greka i Bromowicza*).

Szczęśliwą nazwać należy myśl pp. Greka i Bromowicza rozpowszechnienia narzędzia tego, które dotychczas u nas prawie wcale znanem nie było, a którego użycie w stosunku do siewu ręcznego z przykryciem broną, znaczne korzyści rolnikom przysporzyć może. Przekonanie to opieram na ogólnie znanym fakcie, że wszystkie kłosowe, a szczególnie pszenica, nie wspominając już o większych nasionach, o wiele lepiej wschodzą i rozkrzewiają się, gdy po zasianiu ich ręcznem przyorze się je płytko wieloskibowcem, niż gdy tylko broną się je przykryje. Nasuwa się tylko wątpliwość, której, wobec dotychczasowego braku wyników z upraw porównawczych, usunąć trudno, czy system grobelkowy nie będzie działał ujemnie na równomierne ogrzewanie się roli, wilgotność a tem samem i na równe dojrzewanie roślin?

Doświadczenie bowiem poucza nas zdawna, a stwierdzają to obecnie badania Wollny'ego, że „ujemną stroną uprawy redlinowej (grobelkowej) jest nierównomierne rozdzielenie ciepła i wilgoci. Północna strona ogrzewa się słabiej i jest wilgotniejszą od południowej, a zachodnia wraz z nieco suchszą wschodnią,

*) Pan Józef Bromowicz w Krakowie postąpił sobie dość niewłaściwie napadając niedawno w swojem piśmie reklamowem w bardzo niesmaczny sposób na autora uwag krytycznych o nowym systemie, drukowanych w N. 21 „Rolnika“ z b. r. Zapomniano widać o tem, że krytyka fachowa jest nietylko usprawiedliwioną ale konieczną — zwłaszcza w rolnictwie, przy wprowadzaniu nowych a niedostatecznie wypróbowanych rzeczy. Kto zaś krytyki nie znosi, ten uprawnia do podejrzenia, że krytyki nie wytrzymuje. Co do nas sądzimy, że dotychczas wiadome i ogłoszone wyniki, osiągnięte przez zasiew grobelkowy, nie uprawniają do twierdzenia, jakoby to był zasiew najlepszy i uniwersalny. Przykrycie przysypnikiem siewu rzutowego może być lepsze niż przykrycie bronami, ale siew rzędowy, racyonalnie wykonany, będzie zawsze stał o wiele wyżej, i rezultaty w plonie da lepsze. Takie jest nasze głębokie przekonanie, a żadnych faktów, świadczących przeciwnie, nie znamy. Dlatego radzilibyśmy Szan. propagatorom zasiewu grobelkowego całej rzeczy nie przeceniać i nie dać w wielką fanfarę epokowego wynalazku, bo łatwo wpaść w zacietrzewienie, które prowadzi czasem do nierozważnych postępków, a o dojrzałości nie świadczy. (*Przyp. Red.*)

pośrednie między niemi zajmują miejsce. Przy dostatecznej ilości opadów, na południowej stronie, jako cieplejszej, rośliny rozwijają się lepiej, natomiast w latach suchych południowa strona silniej cierpieć będzie na brak wilgoci i rośliny na niej będą słabsze".

Jak powiedziałem jednak, przypuszczam, że rozpowszechnienie tego narzędzia może okazać się dla tych rolników — którzy z jakichkolwiek powodów siewników rzędowych używać nie mogą bardzo pożytecznem, zastrzegłbym się jednak bardzo stanowczo, przeciw nazwaniu przysypnika „polskim".

Naród, który szczyci się całym szeregiem wynalazków pierwszorzędnej wagi, wynalazców których świat cały podziwia, zacząwszy od Kopernika a skończywszy na Szczepaniku, nie potrzebuje stroić się w cudze piórka, przywłaszczając sobie pierwszeństwo inwencyi rzeczy, którą Polacy, być może, w drobnych szczegółach zmienili, ale która od pięciu już lat jest znaną.

Mianowicie w roczniku 1894 Nr. 35 donosi „*Braunschweigische landwirt. Ztg.* *)" że niejaki Eichmann skonstruował narzędzie do przykrywania siewu szerokorzutnego w rzędy, a podając rysunek tego narzędzia, tak je opisuje:

Celem tego narzędzia jest umożliwienie tym rolnikom, którzy nie używają siewników rzędowych, lecz przykrywają siew szerokorzutny broną itp., przykrycie ziarna lepsze, przy użyciu niewielkiej siły pociągowej. Narzędzie to składa się z ramy zaopatrzonej w dwa koła. Na tej ramie umieszczone są poziomo noże w ten sposób, że gdy narzędzie jest w ruchu, noże te wrzynają się w rolę. Kończą się one w tylnych swych częściach małymi płużkami, które przecięta ziemię w obie strony rozgartują. Dalszej roboty pole takie już nie wymaga, gdyż narzędzie to zupełnie dokładnie nasienie przykrywa (tłumaczenie dosłowne).

Jak więc widzimy „przysypnik" wynalezionym został przed pięciu laty przez niemca Eichmana, nie wypada więc nam, z powodu chyba drobnych jakich zmian, nazywać wynalazku tego „polskim" i narażać się w ten sposób na słuszny zarzut plagiatu!

Dąbrowa 3. czerwca 1899.

Bolesław Gurski.

*) Zob. także Bürstenbinder's *Jahresbericht* za rok 1894 IX.

Rozporządzenia o tępieniu pomoru trzody chlewnej

Ustawa o tępieniu pomoru nierogacizny wydaną została na podstawie §. 14 ustaw zasadniczych i ogłoszoną w dniu 11. maja br. w dzienniku ustaw państwa l. 81. i 82 na mocy rozporządzenia Cesarskiego z dnia 2. maja b. r.

1. Na podstawie tych rozporządzeń będą wybijane wszystkie świnie, które są:

a) dotknięte pomorem (zarazą świń) dalej

b) świnie podejrzane o wymienioną zarazę i wreszcie:

c) takie świnie, które stykały się z choremi lub podejrzanemi sztukami w chlewach, na pastwisku w czasie transportu i t. d.

2. Za wybitą nierogaciznę, która po wybiciu będzie uznana za zdrową, wypłacać będzie skarb państwa odszkodowanie tym właścicielom świń, którzy w należytym czasie donieśli o wybuchu zarazy lub istniejącem podejrzeniu i w ogóle zastosowali się do postanowień w powyższych rozporządzeniach zawartych. Wynagrodzenie za wybitą nierogaciznę przyznawane będzie według wagi martwej zwierzęcia i według cen ustanowionych przez c. k. Namiestnictwo i ogłoszonych w „Gazecie urzędowej" każdego miesiąca mianowicie:

a) za świnie rzeźne otrzyma właściciel 95% wartości oznaczonej w sposób wyżej podany;

b) za świnie przeznaczone do rozpłodu otrzyma właściciel oprócz powyższych 95% nadto 25%, czyli za każdą świnię rozpłodową z wyjątkiem prosiąt jeszcze nierozwiniętych wypłacane będzie wynagrodzenie wynoszące 120% wartości oznaczonej według martwej wagi zwierzęcia.

3. W wypadkach, w których właścicielowi dowiedziono, że zaniedbał donieść o wybuchu lub o podejrzeniu o zarazę pomoru, że jest winnym zawleczenia zarazy, wreszcie gdy zaraza pojawi się u świń sprowadzonych z kraju, w którym rozporządzenie cesarskie z 2. maja 1899 nie obowiązuje, skarb państwa w razie wybicia świń wypłacać będzie tylko resztę z kwoty uzyskanej ze sprzedaży zabitych świń po odtrąceniu kosztów wynikłych z powodu czynności urzędowych.

4. Jeśli między nierogacizną wybitą z powodu zarazy znajdować się będzie chociażby tylko jedna sztuka sprowadzona z zagranicy z ominięciem istniejących przepisów, wówczas ten, który się dopuścił przemycenia lub był pomocnym przy przemyceniu, traci prawo do jakiegokolwiek wynagrodzenia za wybite świnie.

5. W ciągu pierwszych 60 dni od dnia wejścia w życie cesarskiego rozporządzenia a więc aż do 17. lipca 1899, wypłacane będzie wynagrodzenie także za świnie, które po zabiciu okażą się chore na pomór (zarazę) świń; mianowicie skarb państwa wypłacać będzie za chore świnie 50% wartości martwej wagi.

Zwraca się jednak uwagę, że postanowienie wynagrodzenia za wybite chore sztuki jest tylko czasowe i wydanie w zamiarze odjęcia właścicielom chorych świń powodu do tajenia zarazy, aby tym sposobem pozyskać ich do współdziałania przy tłumieniu zarazy. Spodziewać się należy, że przy takiem postępowaniu jeśli nie zupełnie, to przynajmniej w znacznej części pomór świń w kraju w ciągu tych 60 dni będzie wytępiony.

6. W interesie przeto hodowców, handlarzy i w ogóle właścicieli świń leży aby natychmiast, gdy dostrzegą u swej trzody chlewnej objawy pomoru (zarazy) świń bezzwłocznie o tem donieśli do władzy; dalej aby nie sprowadzali nierogacizny z krajów, w których pomór panuje; a nadewszystko aby wystrzegali się zakupywania świń przemyconych, względnie aby nie trudnili się przemytnictwem i nie pomagali przemycaniu świń.

Przestroga ta ważną jest dla właścicieli świń, ile że w razie nie zastosowania się do postanowień cesarskiego rozporządzenia z 2. maja 1899 narazić się mogą nietylko na częściową lub całkowitą utratę prawa do odszkodowania za wybite świnie, lecz także na karę pieniężną (od 5 do 100 zł.), względnie areszt (od 24 godzin do 20 dni).

7. Zaniechanie sprowadzania świń z innych krajów będzie nietylko środkiem zapobiegawczym zawlekaniu pomoru, lecz niewątpliwie znakomicie przyczyni się do rozwoju krajowej hodowli świń, tembardziej, że rasa swojskich świń jest odporniejszą na choroby a również wysoce cenioną ze względu na dobroć mięsa i słoniny.

8. Z uwagi na doniosłość odpowietrzania, którego skuteczność zawisłą jest od ścisłości i dokładności w wykonaniu i użyciu dostatecznej ilości środków desinfekcyjnych, odwietrzanie chlewów, stanowisk i t. p. przy pomorze (zarazie świń) będzie się odtąd odbywać na koszt skarbu państwa; właściciel zapowietrzonej zagrody będzie miał jedynie obowiązek dostarczenia potrzebnych sił roboczych, tak pieszych jak i ciągłych.

Spodziewać się należy, że interesowane strony tak ze względu na własną korzyść jak i na dobrobyt kraju będą usilnie popierać działalność władz przy tłumieniu pomoru (zarazy) świń, ile że nie ulega wątpliwości, że

właśnie wskutek panowania tej zarazy w ciągu ostatnich trzech lat tak chów jak i handel trzodą chlewną w kraju znacznie podupadł.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Pouczenie o objawach pomoru świń (zarazy świń).

Pomór świń (zaraza świń) jest zaraźliwą chorobą zwierzęcą, która aż do najnowszych czasów w Austryi była zupełnie nieznaną, i dlatego hodowcy bydła nie zwracali na nią uwagi, częstokroć biorąc ją za różę wąglikową u świń.

Jej zdolność zakażania jest jednak o wiele silniejszą niż róży wąglikowej u świń i zwykle zapada na nią większa część a niekiedy wszystkie świnie w zapowietrzonem obejściu, także i śmiertelność u chorych świń jest nierównie większa niż przy róży wąglikowej, z chorych większa część świń ginie.

Do jej rozszerzenia przyczynia się przedewszystkiem ruch handlowy nierogacizną, niemniej rozszerza się ona także zapomocą przenośników a zwłaszcza przez służbę, miśkarzy (wałaszników), rozmaite przedmioty a przedewszystkiem przez nawóz z zapowietrzonych chlewów i t. d.

W obejściach, w których dokonano rzezi z konieczności z powodu pomoru świń, powstają często na czas dłuższy niebezpieczne źródła zarazy a nadto stwierdzono, że zaraza rozszerza się dalej przez mięso i odpadki z takich dobijanych świń.

Mięso świń chorych na pozór jest szkodliwe zdrowiu ludzkiemu i zwykle ma wygląd mięsa ugotowanego.

Osobliwie roznoszą często zarazę świnie, które tylko lekko chorują, albo które są więcej odporne przeciw tej chorobie, jakto zdarza się właśnie u świń krajowych, niekrzyżowanych z rasami angielskiemi, u których spostrzegamy tylko przemijającą chwilową niedyspozycyę (niedomaganie).

Najmniej odporne są młode świnie (prosięta i podświnki).

Zarazek chorobowy bywa rozwlekany z wydechaniem powietrzem, z wydzieliną, wyrzuconą przy kaszlu chorych zwierząt, przez wspólną paszę, względnie resztkami pokarmów (paszy), pojłem (napojem), odchodami, moczem, nawozem ze stajen zapowietrzonych, resztkami podściółki, sprzętami stajennymi i t. d.

Choroba polega na zapaleniu płuc, jelit i kiszek, częstokroć z rozległem zniszczeniem błony śluzowej tychże. W wielu wypadkach przyłącza się ciężkie zajęcie chorobowe nerek i w ogóle organów moczowych. Często znachodzą się podobne zmiany jak na błonie śluzowej jelit i kiszek, także na błonie śluzowej pyska, gardła, krtani i tchawicy.

Objawy chorobowe uwydatniają się rozmaicie, stosownie do tego, czy więcej zajęte są płuca lub jelita, względnie cały przewód oddechowy lub pokarmowy.

Choroba rozpoczyna się brakiem chęci do jedzenia i pragnieniem, znacznym upadkiem sił zwierząt i przygnębieniem ogólnem, a w szczególności osłabieniem tyłu, chód jest kołyszący się i chwiejny, nogi jakby sztywne; kroki krótkie Świnie leżą wiele, zagrzebują się w słomie i wstają tylko niechętnie i z trudnością, krząkają rzadko i uderzająco chrapliwie, kaszlą słabo, często ledwie dosłyszalnie i krótko, oddychają szybko z widocznym ruchem ścian brzusznych. Niejednokrotnie zauważa się w początku choroby i w dalszym przebiegu wymioty albo także biegunkę krwawo zabarwioną, niekiedy odchodzi kał zbity w małe kłębki, krwawo zabarwiony lub pokryty grubą warstwą krwawego śluzu.

Chore zwierzęta gorączkują silnie, drżą na ciele, skóra w dotyku raz ciepła to znowu chłodna i częstokroć, mianowicie koło uszów, na ryju, pod szyją, na brzuchu, na wewnętrznej powierzchni ud żywo czerwono zobarwiona, a zabarwienie to aż do sinego dochodzić może; w przeważnej ilości wypadków występuje wysypka z tworzeniem się strupów. Początkowo oczy łzawią — wnet jednak zlepiają się ciągnącą się ropną wydzieliną i są na pół przymknięte.

Zwierzęta chudną szybko i częstokroć giną po kilku dniach; niekiedy jednak trwa choroba kilka tygodni, rzadziej także miesiące.

Objawy chorobowe u trzody chlewnej świeżo zakupionej występują zwykle wnet po wprowadzeniu i są tak wybitne, że nawet przy małej uwadze pielęgnujących świnie, mogą być spostrzeżone.

Właściciel trzody, gdy sam spostrzeże już w początkach choroby występujące objawy lub gdy go służba o tem uwiadomi, obowiązany jest donieść bezzwłocznie Zwierzchności gminnej.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Zebranie oddziału pokuckiego Towarzystwa gospodarskiego. Pod przewodnictwem posła dr. M. Krzysztofowicza odbyło się dnia 23 maja zgromadzenie oddziału pokuckiego tow. gosp. gal. w Kołomyi, połączone z premiowaniem bydła włościańskiego. W zjeździe tym wzięli udział delegaci komitetu towarzystwa gospodarskiego p. Wiesiołowski i Fedorowicz oraz krajowy inspektor chowu bydła p. Grzegorz Głuchowski i poseł Wielowieyski. Po odbytem premiowaniu, które wykazało żywotność hodowli bydła w okolicy kołomyjskiej i sąsiednich, wzrost zamiłowania do tej gałęzi produkcyi u tamtejszego włościaństwa, co się szczególnie objawiało we wzorowem utrzymaniu wystawionych sztuk bydła — odbyło się zebranie, na którem po obszernej dyskusyi uchwalono na wniosek p. Wielowieyskiego odnieść się do centralnego komitetu tow. gospodarskiego we Lwowie z prośbą, aby:

1) Wyjednał u rządu i wydziału krajowego subwencyę na wysłanie handlowego fachowca do Paryża w celu nawiązania stosunków z konsumentami i importerami bydła i mięsa na czas wystawy w roku 1900, w którymto czasie zapotrzebowanie tamtejszej konsumcyi pomyślną konjunkturę dla naszego eksportu mogłoby stworzyć.

2) Wyjednał podobną subwencyę krajową i państwową na ewentualne wysłanie do Paryża próbnych wysyłek bydła opasowego przed wystawą, a także ze względu na przyszłość i na wystawę samą.

Wreszcie przedstawił p. dr. Mikołaj Krzysztofowicz, jako członek rady nadzorczej i dr. Wielowieyski, jako dyrektor „Ogólnego związku hodowców bydła“ najnowsze rezultaty działalności tej w pełnym rozkwicie będącej organizacyi hodowli i handlu bydła w naszym kraju, przyczem podali tę pomyślną wiadomość, iż w tych dniach właśnie sfinalizowaną zostaje umowa „Ogólnego związku hodowców“ z gminą miasta Krakowa o objęcie zakładu kontumacyjnego na Prądniku Białym i zaprowadzenie tam targów przy współdziałaniu tak pożądanej a dotychczas tam brakującej kasy targowej, na wzór wiedeńskiej i peszteńskiej kasy mięsnej (Fleischmarktkassa).

KRONIKA.

Rada rolnicza. W ubiegłym tygodniu odbyła się sesya rady rolniczej jak już donosiliśmy. Poprzednio obradowały subkomitety dla spraw poszczególnych. W subkomitecie dla stowarzyszeń rolniczych referował Dr. Stefczyk o rozwoju kółek rolniczych w Galicyi. Referat ten ogólnie zainteresował delegatów w Wiedniu zebranych. Na temże posiedzeniu referował członek Wydziału kraj. Dr. Sawczak o kasach raiffeisenowskich w Galicyi.

Pełnej radzie przewodniczył minister rolnictwa br. Kast. Prof. Marchet referował o reformie ustawodawstwa akcyjnego i na jego wniosek uchwalono rezolucyę tej treści, że Rada rolnicza wyraża przekonanie, iż ustawodawstwo akcyjne austryackie jest niedostateczne i wymaga naprawy. Należy usunąć system koncesyjny i zastąpić go systemem normautywnym (t. j. żeby wydane były normy, których przy układaniu statutu spółki akcyjnej przestrzegać należy — a jeżeli one są zachowane, następowałoby zarejestrowanie bez osobnej koncesyi).

Dalszy referat hr. Karola Zedwitza odnosił się do przygotowania materyałów w celu założenia nowej autonomicznej taryfy cłowej, przyczem uchwalono rezolucyę: Rada rolnicza wypowiada z całą stanowczością przekonanie, że ofiary, jakie trzeba będzie ponieść przy zawarciu przyszłych traktatów handlowych, nie mogą być nałożone na rolnictwo i inną surową produkcyę — i że przy ustanowieniu przyszłej taryfy cłowej ma być bezwarunkowo zachowana zasada, iż rolnictwu musi być bez ograniczeń zachowany cały targ krajowy.

Następnie obradowano nad kwestyą ubezpieczenia od gradu i wybrano osobny komitet z 5 członków który ma się zająć zbadaniem jakie zasady przyjąć należy przy urządzeniu skutecznego ubezpieczenia od klęsk gradowych. Członkowie rady p. Sand i hr. Carpine poruszyli sprawę reformy giełdy zbożowej żądając zakazu terminowego handlu zbożem in bianco — do uchwały jednak żadnej nie przyszło w obec oświadczenia radcy sekcyjnego Scheinpfluga iż rząd w tej sprawie przygotowuje ankietę, której wyniki przyjdą pod obrady najbliższej rady rolniczej.

Wspomnienie pośmiertne. † Edward Jędrzejowicz poseł na Sejm, do niedawna członek Wydziału krajowego, zmarł dnia 3 b. m. w majątku swoim Dylągówce w 76 roku życia. Zmarły stał od r. 1895 do 1898 na czele departamentu rolniczego w Wydziale krajowym i szczególnie gorliwie zajmował się sprawami szkół rolniczych. Jako delegat Wydziału zasiadał także w zarządzie głównym Towarzystwa kółek rolniczych i w obradach Zarządu często uczestniczył, interesując się żywo rozwojem tej pożytecznej instytucyi. Z wytrwaniem jego zdaniem płynącem zawsze ze szczerego przekonania liczono się wszędzie. Kraj traci w nim obywatela pojmującego bardzo poważnie obowiązki obywatelskie i człowieka wielkiej prawości charakteru. — Cześć jego popiołom!

DROBNE WIADOMOŚCI.

Rdzewienie śrub: Ażeby przeszkodzić zardzewieniu śrub, trzeba przed użyciem umaczać je w rzadkiej mieszaninie grafitu z oliwą, a po latach jeszcze dadzą się łatwo odśrubować. Zmniejsza się przez to także znacznie tarcie i śruby nie łamią się.

Przynęta na wydry. Turyngskie Tow. rybackie zwraca uwagę, że najlepszą przynętą na wydry są raki. Wydra ma wogóle nie chwytać się ryb, dopóki ma raki. To też najprędzej łapią się wydry na żelaza, u których raki przyczepiono na przynętę.

Aby robactwo w kurnikach wytępić zalecają, od czasu do czasu rzucać w górę do pułapu i na ściany kilka pełnych garści świeżego pyłu wapiennego. Pył ten gryzący osadza się w szparach i kryjówkach wszystkich i niszczy dobrze robactwo Na drugi dzień powtarza się znowu to samo, poczem wynosi się gnój zmieszany z opadłym pyłem. Pylenie wapnem ma jeszcze i ten dobry skutek, że usuwa wszelki zaduch i woń w kurniku.

Nowy sposób przesyłki jaj świeżych. Handlarze rosyjscy wywożący znaczne ilości jaj do Anglii obecnie przesyłają je bez skorupek w formie konserw. Mianowicie jaja świeże biją do puszek blaszanych poprzednio steryllzowanych i zalutowują je hermentycznie, podobnie jak konserwy z jarzyn itp. W Londynie wypada cena za 1 pud (16·4 kg) jaj w skorupce na 8 rubli zaś za jaja w blaszanych puszkach otrzymują cenę 5 rubli za pud. Pomimo tego ten sposób transportu coraz więcej się rozpowszechnia, gdyż unika się znacznych strat wskutek rozbicia jaj przewożonych w naturalnej ich osłonie.

Wystawa przemysłowa w Ruszczuku. Międzynarodowy oddział tej wystawy, która odbędzie się w sierpniu br. pod protektoratem księcia Ferdynanda Bułgarskiego, przez ministeryum handlu i gospodarstwa, obejmuje wszystkie machiny, motory, aparaty, instrumenta i narzędzia dla przemysłu przedsiębiorstw rzemieślniczych i gospodarstwa. Uroczyste otwarcie wystawy, odbędzie się w dniu 14 sierpnia br. Ktoby sobie życzył bliższego wyjaśnienia, programu itd. niech się zwróci do dyrektora specyalnego oddziału tej wystawy p. Artura Gobieta w Pradze-Karolinenthal.

Pot koński. Strata materyi, jaką ponosi koń przez pocenie się jest, podług prof. Fred'a Schmith większa niż się przypuszcza. Analiza potu końskiego wykazała zawartość 0·22% substancyi organicznej złożonej przeważnie z porteinów, 5·09% popiołu i 94·37% wody. Wybór pokarmu dla zwierząt pracujących ma tutaj znaczenie, gdyż jak wiadomo niektóre rodzaje paszy wywołują silniejszy pot niż inne, Schmith jest za strzyżeniem koni roboczych gdyż to zmniejsza pocenie się, zaczem idzie też mniejsze niebezpieczeństwo zaziębienia. Powiada on że strzyżenie równa się w działaniu pół kilogramowi owsa. Po ostrzyżeniu podnosi się ciepłota normalna i dopiero po kilku dniach wraca do dawnego stanu. Strzyżone konie rozgrzewają się trochę więcej podczas pracy, niż niestrzyżone ale potem powrót do normalnej ciepłoty jest szybszy. Zarząd tramwayów w kolonii zastosowuje przeciw zaziębieniu się koni, wskutek silnego potu, następujący prosty środek; konie spocone posypuje się w okolicy nerek proszkiem torfowym, który wsysa pot. Po krótkiej chwili koń jest suchy a torf szczotką się usuwa.

(*Zeitschr. f. Pferdezucht.*)

Produkcya wełny w Australii zmniejszyła się w roku zeszłym z 1,500.000 bel na 750.000, tj. zredukowała się do połowy. Przyczyniła się do tego zmniejszenia długotrwająca susza, z powodu której padło 20 milionów owiec, to właśnie wpłynęło bardzo silnie na obecne znaczne podskoczenia cen wełny cienkiej.

Przeciw mszycom. W stacyi doświadczalnej w Spalato próbowano różnych srodków w celu wyniszczenia mszyc. Najlepszy stosunkowo wynik dała mięszanina: 1 *kg.* wyciągu tytoniowego, ½ *kg.* mydła miękkiego i 20 *g.* miałko sproszkowanej naftaliny wymięszane w emulsyę z 100 *l.* wody; skrapia się sikawką rozpylającą a szkodniki wnet giną.

Z piśmiennictwa.

Szkolny ogród (Szkilnyj ohorod) napisał ks. Antoni Głodziński, we Lwowie 1899. nakł. ruskiego Towarzystwa pedagogicznego. 162 str. 8° z ilustracyami i planami. Traktuje o warzywnictwie i sadownictwie, jest pracą oryginalną, nie dyletancką ale prawdziwie fachową. Nauczyciel ludowy znajdzie w tej książce zapas wiadomości ogrodniczych najzupełniej wystarczający, a jasno i przystępnie podany. Przydałoby się coś podobnego i w polskim języku.

Rozkład zajęć ogrodniczych opracowali J. Bryński, J. Hetner, K. Jakimionek, L. Kołaczkowski, A. Nowicki, S. Offmański, A. Zaleski pod redakcyą S. Rutkowskiego, Warszawa 1899. str. 160, 8°, cena 80 kop. Jestto drugi wcale udatny tomik wydawnictwa „Podręcznej biblioteki ogrodniczej.

IV. Sprawozdanie z działalności krajowej stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach. *Doświadczenia nawozowe* z r. 1898 *zestawił: **Józef Mikułowski-Pomorski.*** Lwów 1899. Zawiera nader ważne i praktyczną doniosłość mające rezultaty doświadczeń licznych, w wielu miejscach kraju w r. ubiegłym pod kierunkiem stacyi wykonanych, Mianowicie: doświadczenia z nawożeniem zbóż jarych buraków cukrowych, z zielonym pognojem pod żyto, z nawożeniem pod oziminy, ziemniaki, kukurudzę. Działanie nitraginy na łubin. Doświadczenia z nawożeniem łąk, oraz referat p. K. Huppentala asystenta stacyi. o alinicie. Do sprawozdania tego powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów.

Biblioteka Macierzy polskiej Nr. 4. obejmuje dziełko ***O Pogodzie Kazimierza Schulca.*** docenta kraj. wyższej szkoły roln. w Dublanach, (cena 28 ct) Dziełko to (156 str. in 8°) przystępnie a z zupełnem opanowaniem trudnego przedmiotu napisane, jest prawdziwie pożytecznem wzbogaceniem naszej literatury popularnej. Rozdziały znajdujemy tam następujące: Ziemia i słońce, Ciepło, Wodą, Wiatry, O przewidywaniu pogody, O klimacie.

O lesie i drzewach przypolnych napisał Józef Brykczyński c. k. technik inspekcyi leśnej. Lwów 1899. nakładem Macierzy polskiej str, 70. cena 10 ct. zawiera w krótkości i przystępnie napisane rozdziały: 1 znaczenie lasu dla klimatu i rolnictwa; 2. o odnawianiu lasu, o różnych drzewach, o czyszczeniu i trzebieniu; 3. o lasach gminnych i włościańskich, o ustawie leśnej; 4. o nadzorze, straży i inspekcyi leśnej, o serwitutach, wreszcie 5. o szkółkach leśnych, drzewach przypolnych i uprawie wikliny.

Dzieła jubileuszowego: *Geschichte der Oesterreichischen Land. und Forstwirtschaft und ihrer Industrien, od 1848 do 1898.* Tom w I. dwu częściach już wyszedł w Wiedniu 1899: Część 1 str. 578. Historyę ustawodawstwa agrarnego w pięćdziesięcioleciu 1848 do 1898. Część 2 str. 579 do 1028 zawiera Rozwój kredytu rolniczego, rozwój środków komunikacyi i stosunków handlowych rolniczych oraz historyę opodatkowania rolnictwa i leśnictwa. Tom drugi który ma niebawem wyjść z pod prasy, zawierać będzie historyę rozwoju stowarzyszeń rolniczych w Austryi, w minionym pięćdziesięcioleciu.

Karp u nas, wyniki spostrzeżeń i doświadczeń hodowli karpi w gospodarstwie rybnem „*Kazimiera*“ w Długiej Kościelnej napisał K. Juszczyński. Warszawa 1899. stron 32, cena 30 kop.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Płacono 100 *kg.* loco	Kraków 6. czer.	Tarnopol 27. maja	Stanisławów 2. czer.	Czerniowce 5. czerw.
Pszenica	8·20—9·10	8·25—8·40	9·—	8·60—8·80
Żyto	6·85—7·35	6·30—6·40	6·75	6·65—6·75
Jęczmień browarny	5·30—6·—	4·50—5·20	6·25	6·——6·25
„ na krupy	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies	6·20—7·00	4·90—5·50	6·—	5·30—5·40
Kukurudza	—·—	5·20—5·40	5·—	4·25—4·35
Hreczka	7·——8·50	5·50—6·60	7·—	—·—
Groch	8·50-12·—	6·——8·50	6·—	6·25—6·50
Fasola	7·—-10·50	6·75—7·25	7——6·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	5·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	30·—45·—	45·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—

Lwów, 7. czerwca. Pszenica 8·75—8·90, na termin —·—, żyto 6·40—6·60, na termin —·—, owies obroczny 5·25—6·—, jęczmień pastewny 5·——5·50, browarniany 6·——7·—, rzepak 9·75—10 25 groch pastewny 5·——5·50, do gotowania 6——9·—, wyka 4·25—4.40, bobik 4·30—4·60, hreczka 7·——8·—, kukurudza nowa —·—, stara, 5·——5·30, chmiel za 56 kg. —·—, koniczyna czerwona —·———·—, biała ·———·—, szwedzka —·——·—, tymotka —·———·—, spirytus, paritas Tarnopol gotowy 16·25—16·50. na termin 13·50—14·25.

Usposobienie niezmienne jedynie co do spirytusu tendencya zwyżkowa.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Wiedeń, 8. czerwca (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na czerwiec 9.22 pszenica na jesień 8·88, żyto na czerwiec 7·62, żyto na jesień 7·06 kukurydza na czerwiec 4·84, kukurydza na lipiec-sierpień 4·88, owies na czerwiec 5·83, na jesień 5.82, rzepak na sierpień, wrzesień 12·70—12·80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31·——32·—.

Tendencya słaba.

Spirytus za 1 hl. 100% *Lwów* 7. czerwca paritas *Tarnopol* 16·25—16·50 na termina 13·50 do 14·25. *Wiedeń* 17·20—17·40 zł. *Czerniowce* 23. kwietnia. Spirytus gotowy 15·75—16·—; na termina —·—

Bydło i świnie.

Lwów, 7. czerwca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 26—31 zł.
za krowy „ „ „ 350—500 „ „ „ 23—27 „
za buhaje „ „ „ 400—600 „ „ „ 24—30 „

Ceny mięsa w rzeźni, tylne od 43—56, przednie 48—55 za kilo.

Z powodu małego spędu targ ożywiony.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia, *we Wiedniu* woły Pierwszej spółki rzeźników lwowskich, *w Pradze* woły Ordynaryi dóbr w Przeworsku.

Wiedeń, 5. czerwca. Spęd 4158 sztuk opasowych. Płacono za galicyjskie prima 33—36 złr., towar średni 30—32 złr. krowy 22—31 złr., buhaje 26—32 złr.

Pomimo prawie o 500 sztuk mniejszego spędu osiągnięto te same ceny co w poprzednim tygodniu.

Praga, 5. czerwca. Spęd 851, sztuk. Płacono za woły, towar średni 27—32 złr., biejsze 30 do 33 złr., krowy od 24—30 złr., buhaje 28—36 złr. za 100 kg. żywej wagi. Usposobienie dość dobre

Berno morawskie, 31. maja. Spęd 157 sztuk. Płacono za woły prima 34—35 złr., średnie 31—33 złr. Targ mierny.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła
we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Wiedeń, (St. Marx.) 6. czerwca Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 8·471 sztuk świń, między temi 2 429 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 40—41 ct. za galicyjskie młode świnie od 40—48 ct., za kilogram żywej wagi.

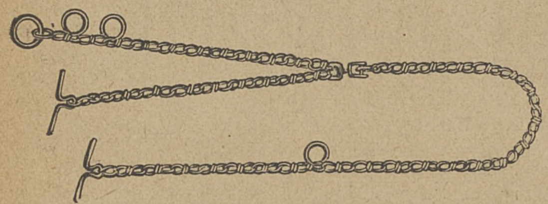
Za treść załączanych prospektów, cenników etc., jak i za inseraty redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.

Amerykańskie patentowane

Łańcuchy stalowe bez spajania



Więcej uiż podwójna wytrzymałość w porównaniu do łańcuchów spajanych. **Mocniejsze, lżejsze i tańsze** niż jakiekolwiek inne łańcuchy.

Świadectwa i cenniki gratis.

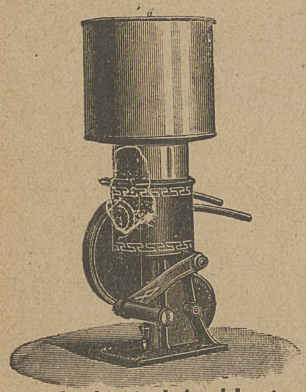
Towarzystwo akcyjne **„STAHLWERKE WEISSENFELS“** przedtem **Goppinger i Sp., Weissenfels** w Krainie górnej.

Można dostać w każdym większym handlu żelaznym.

Serwator, specyalna sól do konserwowania mleka i masła.
Serwator jest wolny od obcego lub niemiłego smaku.
Serwator utrwala dobry smak mleka i masła.
Serwator okazuje się w używaniu tak tani, że nie podwyższa cen produktu.
Serwator jest rzeczywiście jedynym środkiem, który odpowiada wszelkim wymaganiom w celu specyalnego konserwowania mleka i masła.

Cena za kilo 3 marki, wysełka $4^1/_2$ kilo franco. Wysełka za pobraniem pocztowem.

M. TINTNER w Wiedniu,
VII., Neustiftgasse Nr. 31. (4—20)



W jubileuszonym roku 1898 w Austryi cztery najwyższe państwowe odznaczenia.

Znane na całym świecie

Alfa Separatory

są najlepszemi maszynami do **oddzielania śmietanki** niezrównane co do **dokładności i szybkości oddzielania** we wszystkich wielkościach (70 do 1800 litrów w godzinie) zawsze gotowe na składzie.

Przeszło **150.000** sztuk na całym świecie.

Najtańszy sposób najlepszego zużytkowania mleka.

Kompletne urządzenia mleczarń.

Naczynia do transportu mleka

stalowej blachy, z nowem zamknięciem.



Fachowe objaśnienia i rady.

Alfa Separator

Wiedeń I., Schwarzenbergstrasse Nr. 3.

Budapeszt, Erzsebet-Körut 45.



Dom dla Ziemian

posiada zastępstwo

Mc Cormick'a.

Bezpłatnej nauki obchodzenia się z maszynami Mc Cormick'a udziela monter fabryczny przybyły z Ameryki. — Gwarancya za dobre funkcyonowanie. — Części rezerwowe na składzie. — Naprawy wykonują mechanicy z fabryki chicagowskiej.

!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają **po cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości,** jakoto:
WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,
Masy i farby do podłóg, woski
Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament
PIPY do beczek, GAZY na pytle
Środki desynfekcyjne jak kresolina, lyzol i t. p.
Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,
ŚRODKI OWADOGUBNE,
Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie
Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne
Płyty i sznury do kotłów, holendry
Ceraty, chodniki, rogóżki i podściółki, oliwy, zapałki
SZPAGATY, SZNURY
Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.
Farbka, krochmal, mydło do prania, świece
Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprzęży
SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE
etc., etc.

Sklep i magazyny w domu własnym, **ul. Kopernika l. 1.**
Cenniki na żądanie gratis. 2—31



Automatyczne łapki

na szczury . . . 2 zł.
na myszy . . . . 1 zł. 20 ct.

chwytają bez nadzorowania do 40 sztuk w ciągu nocy. Nie pozostawiają żadnego odoru i zastawiają się automatycznie. —

Łapki na szwaby „Eclipse“

łapią tysiące szwabów i plusku podczas jednej nocy. Cena 1 zł. 20 ct. za sztukę. Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyłka za pobraniem pocztowem.

M. FEITH, Wiedeń II., Taborstrasse 11|b.

Zarząd dóbr Brześciany
o. p. **Rajtarowice, stacya Sambor**

ma na sprzedaż z obory zarodowej pół krwi **Oldenburgskiej 6 cielic** odlatowanych we wieku 2—$2^1/_2$ lat, również **8 buhajków** we wieku od 4 do 16 miesięcy, po cenie 40 ct. za kilogram żywej wagi. 1—6

Herbatę familijną wyśmienitą

pół kilogr. 1·60, 1·80, 2·— złr. i wyżej
poleca specyalny skład herbat

ADOLF SINGER,

Lwów, ul. Sykstuska l. 1.

Wysełki od 2 klgr. franco poczta. 9—10

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.